

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w państwie nie-
niemieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 3 guldenów
w Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 29 fr., w Ameryce
6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przynajmniej
w monarach praskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego; należących urzędów po-
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można tak
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma

nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. G. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zberalski.

Na miesiąc **maj i czerwiec** otwieramy

osobną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
jmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.
Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscow-
ych **1 talara 5 fenigów**, dla miejscowych **25**
srgt.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 kwietnia.

Jak nie trudnym było do przewidzenia, przyjęła
pruska Izba panów na ostatnim posiedzeniu z dwoma
nieznanymi tylko poprawkami projekt do prawa o
kształceniu i umieszczaniu duchownych na urzędach a
obrad nad nim z takim toczyły się pospiechem, z ta-
ką szybkością, że ja, co najmniej, nie odpowiedział, jeśli
nie niedogod nazwać jesteśmy zmuszeni w obec
własności kwestii, która nieobrachowanej jest doniosłości
i historycznego znaczenia. Wiadomo, że ważniejsze
projekta, bądź to rządowe, bądź to wychodzące z łona
sejmu odsyłają ciała prawodawcze do komisji ad hoc
wysłanej, której zadaniem sumiennie się nad niemi
zastanawia i oświadczenia stawia poprawki. Tak się też
stało z projektem o kształceniu duchownych; obawa
wszakże, że komisja zbyt długo mogłaby obradować
nad tem samem odczyt na długo chwili, w której z
niezwłocznością wszelkich zasad wolności kościoła
samodzielności dotychczasowej ma być pozbawiony, ty-
le podzielała na posłusznych rządowi parów, że
wybor unieważniła komisji, spodziewając się, że
rozprawę przed jej zakończeniem a zakończoną w myśl
polityki rządowej. Jak widzimy, nie zawiodły ocze-
kowania, bo presja rządu tak była wielką, że w
obec niej rozbić się musiały wszelkie usiłowania stron-
nictwa zachowawczego i klerykalnego, zmierzające do
złagodzenia niektórych przepisów pomienionego pro-
jektu. — Wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad drugim
projektem kościelno-politycznym, dotyczącym kościelnej
władzy dyscyplinarnej i utworzenia osobnego dla spraw
duchownych trybunału i nie potrwały także długo. Jak
nam donosi nasz korespondent berliński, zamiarem jest
członków koła sejmowego, zasiadających w Izbie panów
zabrać głos w ciągu obrad nad projektem kościelno-po-
litycznym. Myśl tę pochwalili tylko możemy, bo przemo-
wienia p. Zyg. hr. Skórzewskiego niepodobna nam uwa-
żać jako wyraz opinii polskiej, Polaków, zostających pod
zaborem pruskim, tem mniej, że jak się dowiadujemy,
p. Zygmunt hr. Skórzewski dotychczas jeszcze nie wsta-
pił do koła sejmowego, do którego, jak nam dobrze
wiadomo, wszyscy posłowie Izby drugiej, wszyscy człon-
kowie Izby panów, Polacy należą i należeć do niego
zają swój patriotyczny obowiązek. — Pierwsze
posiedzenie odczonej Izby poselskiej odbędzie się 5
maja; na porządku dziennym postawiono mniejszą do-
nosności projektu.

Jakkolwiek sejm niezaśluga ma być zamkniętym,
zdałoby się jednakowoż, że obradować jeszcze będzie nad
ważnymi sprawami. Wychytujemy bowiem w National
Ztg., że podobno wypracowano już projekt do prawa,
który żąda używania wyłącznie języka niemieckiego
w korespondencyach z władzami. Nie potrzeba za-
pewniać nadmienić, że pominięto projekt na myśl mieć
może tylko Polaków i północnego Sleszwigu mieszkan-
ców, dla których jedynie wyjątkowe istnieją prawa.
Francja a mianowicie Paryż zostają jeszcze pod
wrażeniem świeżo dokonanych wyborów, które tak nie-
pomysłnie wypadły dla rządu i dla tego całą francuską
pragę. Nieprzyjacielem prezydentowi i Francji dzien-
niki niemieckie nie przestają rozpisywać się o przyszłym
wycieczki komuny, na co mianowicie Bien Public
opowiada, że liczba znaczna głosów, które oddano za
wyborem p. Rémusat w Paryżu, demokratycznym jak
wszystkie stolicy, wymownie świadczy, że stronnictwo
zgodne nie jest tak słabe i na większe w sanym na-
wet Paryżu liczyć może poparcie, niżby tego pragnęli
nieprzyjaciele Francji.

Ze wyborowi wreszcie p. Barodet nie można przy-
pisywać takiego znaczenia, jakie mu przypisują niemie-
ckie pisma, największym dowodem wiadomość, jaką
ostatni donosi telegram, tj. że Gambetta wraz z kilku
wymi zwolennikami zamierza p. Thiersowi dać za-
pewnienia sympaty dla jego osoby. Wiadomość, ja-
koby w skutek wyborów do Zgromadzenia narodowego
zakończyła się na zmiany w ministerstwie a mianowicie
jakoby p. Rémusat zamierzał złożyć tekę spraw zagra-
nicznych, okazuje się fałszywą.
Sprawa Hiszpanii, której sytuacja polityczna w ni-
czem się nie zmieniała a koniec anarchii w niej panującej
przewidzieć się nie da, była jak w Anglii tak i w au-
stryackiej delegacji reichsratowej przedmiotem dysku-
sji. Na interpelacya posła Rechbauera, dla czego nie
znano jeszcze rzeczywistości w Hiszpanii, odpowie-
dział hr. Andrassy, że ponieważ naród hiszpański nie
wyzwodził się dotychczas za żadną formą rządu, Au-
strya przeto powstrzymać się musi z uznaniem jakiejś-
kolwiek formy rządu. — Jeżeli wiara dać możemy
ostatnim telegramom, wypadki madryckie oddziaływały
na więcej na stosunki sąsiedniej Portugalii. — W
ostatnim czasie utworzyło się w Lizbonie stowarzysze-
nie portugalskich republikanów, które nie tai się z sym-
patyami dla hiszpańskich radykałów i z pomocą zamie-
rza im spieszyć.

Nadesłany z Bernu telegram donosi, że w Kanto-
nie Solury przy głosowaniu w dniu 28 b. m. stronn-
ictwo liberalne odniosło zwycięstwo, wybrawszy do ra-

dy kantonalnej sześciu liberalnych a jednego tylko ze
stronnictwa klerykalnego.

* W dniu dzisiejszym nadesłana nam została w
oryginalu odpowiedź, o jakiej wczoraj na tem miejscu
wspominaliśmy, p. dyrektora gimnazjum węgrowskie-
go na podanie zanieśione doń przez jednego z oby-
wateli o zwolnienie syna jego od wykładow religii, je-
śliby jej miał nauczać ktokolwiek bądź z nieupoważnio-
nych przez władzę duchowną. Odpowiedź ta brzmi
jak następuje:

„Dem Herrn O. . . mit dem ergebenen Anheimstellen zu-
rückgesandt, die nebenstehende Erklärung in deutscher
Sprache mir zureichten zu lassen, da ich des Polnischen
nicht mächtig bin. Koeniglicher Gymnasial-Direktor
dr. Diekhoff, co znaczy po polsku: Zwrócić WP. z uniżo-
nym wezwaniem, aby pobożne oświadczenie przesłał mi
w języku niemieckim, ponieważ po polsku nie rozumiem.
Królewski dyrektor gimnazjalny dr. Diekhoff.“

Pan Dyrektor oświadcza, że nie zna języka
polskiego — to być może, ale w takim razie po-
winienby go się wyuczyć, jeśli już nie ze względów
pedagogicznych, to choćby dla tego, by zastosować się
do obowiązujących praw, na któreś się w poprze-
dnim numerze pisma naszego powołał. Nie wolno
bowiem nikomu samowolnie od praw odstępować i są-
dzimy też, że i p. dyrektorowi gimnazjum z Węgrów-
wa podobna władza stawiania po nad prawem, tak jak
zgoda nikomu w państwie, zwłaszcza konstytucyjnym,
jeśli niemi istotnie chce być, przysługiwać nie może.
Jeśli zaś ktoś usiłuje podobne stanowisko zająć, na-
leży go sprowadzić do granic prawa, przez zaskarżenie
do władzy właściwej, która obowiązana czuwać nad
ściśle wykonywaniem i stosowaniem się do obowią-
zujących praw. Potrzeba zażalenia dla nas jest tem
konieczniejszą, że tu chodzi o obronę języka naszego,
jedyną spuściznę, jaka nam z przeszłości pozostała i
jaką w czystości i w całości zachować winniśmy. Nie
wątpiamy też, że zapytujący nas obywatel ze skargą
gdzie należy, wystąpić nie zaniedba.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył radcy sądu powiatowego Ernestowi Wil-
helmowi Schmidt w Malborku nadać order oria czerwonego
czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 kwietnia.

(Przyjazd ministra Ziemiałkowskiego do Lwowa. — Hrabia Go-
luchowski.)

(T) Zapowiedziany po pierwszym maju przyjazd
byłego prezydenta miasta a dzisiejszego ministra dla
Galicyi do Lwowa, został przyspieszony. Wczoraj po-
ciągami wieczornym przyjechał p. Ziemiałkowski. Za-
wiadomiona o tem Rada miejska zebrała się prawie w
komplecie na dworcu, aby go powitać. Po największej
części w pełnym stroju narodowym zgromadziła się
reprezentacja miasta wraz z magistratem na dworcu
kolejowym i gdy z wagonu wysiadł p. Ziemiałkowski
powitał go imieniem stolicy kraju wiceprezydent p.
Jasiński przemową, w której wyraził radość miasta z
powodu że właśnie Ziemiałkowskiego powołał cesarz
jako swego doradcę a zarazem żał, że miasto traci ta-
kiego przewodnika którego zastąpić nie będzie w stanie.
Pan Ziemiałkowski serdecznie podziękował za
ten nowy dowód życzliwości miasta, któremu jak
mówił, wszystko zawdzięcza. Nieznany albo zna-
ny tylko z cierpienia swoich dla ojczyzny i wol-
ności, wysłany został przez miasto Lwów do
pierwszego parlamentu wiedeńskiego. Odtąd zawsze
i wszędzie walczył za ojczyznę i wolność i kiedy-
kolwiek w tej walce upadał popierało go, podnosiło
go to miasto darząc swym zaufaniem i powołując go
na najwyższe urzędy swoje. Temu zaufaniu też współ-
obywateli zawdzięcza on, że cesarz na niego zwrócił
swoje oko i że właśnie jego do swego powołał boku.
Jak przez całe życie tak i nadal chce on tej samej
stać idei, ale jeżeli ma wyjść zwycięsko z walki, do
której stanął potrzeba mu poparcia kraju, poparcia
Lwowa, a na to poparcie liczy. Szczegółe ojczyzny
było i będzie zawsze jedynym życia jego celem. Okrzy-
ki „niech żyje!“ były odpowiedzią na serdeczne mi-
nistra przemówienie. Następnie witał p. Ziemiałkowski
każdego z radnych z osobna i zapraszał na posiede-
nie, które jutro ma się odbyć, aby złożyć urząd pre-
zydenta sobie powierzony w ręce reprezentacji stolicy
kraju.

W imieniu rządu witał p. Ziemiałkowskiego wice-
prezydent namiestnictwa p. Bartmański na dworcu ko-
lejowym.

Dziś przedstawiali się p. Ziemiałkowskiemu na-
czelnicy władz rządowych i autonomicznych.

Wydział krajowy miał na wniosek ks. marszałka
przedstawić się dziś in corpore ministrowi. Jutro
odbędzie się walne posiedzenie Rady miejskiej, w któ-
rą rękę ma dotychczasowy prezydent miasta złożyć
urządowanie.

Dzienniki nasze powoływały nominacya Ziemiałko-
wskiego bardzo przychylnie z wyjątkiem Gazety na-
rodowej, która go stanowczo potępia za to, że w
chwili obecnej, gdy kraj jest w opozycji przeciw mi-
nisterstwu, gdy delegacya z rządu zerwała, wstąpił

do ministerstwa. Warunki, pod którymi Ziemiałkowski
przyjął urządowanie nie są nikomu zgoła znane, a
bliźni jego przyjaciele są tego zdania, że jeżeliby Zie-
miakowski warunków nie postawił to chyba przyjął
ofiarowany sobie urząd dla zasłonięcia kraju przed re-
presyami nieuniknionymi w obec zwycięstwa partyi
centralistycznej. Na każdym sposobie tylko dobro kraju
skłoniło go do zastosowania się do woli cesarza. Rę-
kojmia na przyszłość jest cała przeszłość Ziemiałko-
wskiego.

We Wtorek odjeżdża Ziemiałkowski do Wiednia,
bo w czwartek jest otwarcie wystawy.
Hr. Goluchowski wrócił dziś z Wiednia.

Berlin, 29 kwietnia.

(Obrady Izby panów nad projektem kościelno-politycznym.)

(x) Przebieg, jaki biorą obrady nad prawem kościel-
no-politycznym w Izbie panów zupełnie odpowiada wy-
powiedzianym już dawniej przez Dziennik orzecz-
niom.

Żądza absolutnej władzy w stosunkach politycznych
i społecznych wyraża konsekwentnie żądze zawładnie-
cia w sprawach religijnych, moralnych. Cesarz-papież
z każdym dniem więcej się uwytadnia, jakkolwiek
praktyczne jego przeprowadzenie w państwie, w któ-
rém i mieszkańcy katolików w skrajnej z góry zo-
staje opozycji nie tylko staje się niepewnym i nie-
możliwym, ale nadto gwałtem. Lecz cóż pytają o gwałt
ludzie, którzy otoczeni wszelkimi zasobami siły mate-
rialnej, a u których wpływ moralny i wola jednego
człowieka tak dalece stała się dogmatem, że niepo-
dobna mi przypuścić, aby inni ludzie w inne jeszcze
wierzili dogmata, inne jeszcze podzielali zdania i prze-
konania!

Właśnie obrady nad prawem kościelno-politycznym
dowodzą jak najdobitniej, że wyraz „przymus“, który u
ks. Bismarcka nabrał znaczenia obrony z konieczności
(Nothwehr), stał się ową podwaliną, na której spoczął
ma cały gmach obecnego prawodawstwa.

Albowo eksperymentować, wolno gnębić panom
sytuacji w sposób jak najliberalniejszy, pruski,
katolików z jednej a Polaków z drugiej strony, wycho-
dząc ze założenia: sie volo, sie jubeo, stat pro ratione
voluntas.

Dla tego też nie potrzeba nadmienić, że pierwsza
część prawa kościelno-politycznego, dotycząca kształce-
nia i obsadzania księży w urzędach z mało znaczącymi
dodatkami p. Gobbin przeszła wczoraj w pierwszym
czytaniu.

Dziś obradowała izba pań nad drugą częścią te-
goż prawa, dotyczącą dyscyplinarnej władzy duchow-
nych. W dyskusji przedwstępnej zabierali głosy prze-
ciwko prawu głównie hr. Krassow, hr. Lippe, Kleist-
Retzow, hr. Brühl i inni; za prawem mianowicie za
mającym utworzyć się sądem w sprawach duchownych
prof. Schulze, który powiatał w mowie swej sz. insty-
tucyą sądowo-administracyjną, jako wielki postęp i je-
dyny środek ustalający ściśle granice po-
między kościołem a państwem. Hr. Lippe wy-
stępował w obszerniej mowie przeciw takiej instytucji
sądowej.

Wczorajsza uchwała, unieważniła Izba panów
bulę „de salute animarum“ a jeżeli dziś uchwalili in-
stytucyą sądu w sprawach duchownych, pogwałci do-
gmat wiary katolickiej uchwalony na konsylium Flo-
rentinum, a przynajmniej najwyższą jurysdykcyą dyscy-
plinarną w sprawach duchownych papieżowi. Na po-
dobne pogwałcenie zasad kościoła katolickiego nigdy
mówca się nie zgodzi. Pan Kleist-Retzow wymaga
ściśłego ograniczenia, z jakich osób ma się składać
sąd duchowny, jakkolwiek nie przypuszcza, aby żydzi,
poganie i Mormoni w nim zasiadali. Hr. Brühl, wy-
stępując jako katolik i zwolennik partyi konserwaty-
wnej, dowodzi, że przedłożone prawa rządowe nie są,
jak p. minister twierdzi, końcem, ale raczej początkiem
walki, której koniec jest nieprzewidywalnym, a z której
kościół katolicki z pewnością wyjdzie zwycięsko. W
dalszym toku swej mowy poczęstował ministra Falka
najzupełniejszym wotum niezaufania, co spowodowało
ministra-prezydenta do wystąpienia w obronie nieo-
becnego kolegi.

Tu zamknięto na wniosek poparty większością
dyskusyą wstępnią i przystąpiono do obrad specjalnych,
w których zawsze tą samą większością przechodził wnio-
sek po wniosku. Podczas mej obecności dotarto aż do
§ 15. Nie uzyskały większości wnioski poprawcze hr.
Krassow do § 1 a mianowicie do §§ 10 i 11, do któ-
rych przemawiał także pan Kleist-Retzow. Już bo-
wiem przybył minister oświecenia, a przemawiał długo
i przemawiał pięknie, widoczna, że podobał się sobie
bardzo, bo towarzyszyła wyrazom jego owa modulacya
głosu, owe giesty pewne i wymiarkowane, które i mien-
nych nie opuszczają mówców, jeżeli z góry pewni są
zwycięstwa. Dla tego też z wielką pobożnością słu-
chał pięknych i liberalnych słów hr. Roon, a niemal
z zachwyceniem pp. jenerałow, jak również wszyscy,
których genialny eskamator pairschub'u ulokował na
krzesłach Izby panów, zakreślając tym samem ściśle
program ich czynności i postępowania. Co do reszty
znajdzie czytelnik we właściwych Dzienniku rubry-
kach. Żalować jednakże wypada, że przy odnośnych
§§ opiewających tylko o Niemcach księżach i piastow-
aniu urzędów kościelnych przez Niemców żaden z pa-
nów polskich nie zabrał głosu, mimo że sprawa ta
mogła być rzucić wyraźniejsze światło na
zupełnie niejasny stosunek ten nasz do
Niemców.

Co do potocznych wiadomości wszystko u nas po
staremu; cesarz wyjechał, szwecy strejkują, strejkują i
stolarze, nawet niebo strejkowało, bo wielką mieliśmy

posuchę, nadto wichry, czyniące pobyt w Berlinie
wcale nieznosnym i tak niebezpiecznym. Dziś jednakże
popłakało się niebo nad naszą biedą, i obmyło i ludzi
i bruki berlińskie z mułu i kurzawy.

Halifax, dnia 2 kwietnia.

(Rozbicie się okrętu „Atlantyk“ — Stuletni jubileusz niepodle-
głości Zjednoczonych Stanów — Rokosz Hiszpanów w Ameryce.
— Zwłoki córki p. Thiersa — Mormoni wynoszą się do
Arizony. — Brak pieniędzy. — „Prima aprilis“ dziennika wa-
szyngtońskiego. — Uniwersytety medyczne w Ameryce i czemu
przypisać należy brak dobrych lekarzy.)

Pod wrażeniem strasznej katastrofy zaczynam list
dzisiejszy. Tysiąc z okładem ludzi, zdrowych, czer-
stwych, pełnych nadziei, z żonami, dziećmi, słowem ze
wszystkimi, co mieli najdroższego, nawet, z przed dwa-
ma dniami zrodzonymi w podróży niemowlętami —
wśród spokojnego snu — w ciemnej późnej nocy, na-
agle, prawie już u brzegu Halifax, w Nowej Szkocji,
ginie 1 kwietnia wraz z jednym z najpiękniejszych,
najlepiej opatrzonych parochodów — „Atlantykem“,
który, zdaje się przez niedbalstwo, w śród mgły w pra-
wdzie, uderza o skałę skrytą (pod wodą), zwaną
Meagher, i w kilka minut zatapia się w spienionych
między skałami nurtach, otwierając mokry grób dla
podróżnych. Z tysiąca trzydziestu osób uratowano tylko
336. Między uratowanymi zaledwo jest tylko parę ko-
biet i jeden chłopczyk dziesięcioletni. Jedną z matek,
którą przywieziono już do Halifax (o 30 mil ang. od-
legły) straciwszy męża i dzieci, popadła w obłąkanie.
Mało kto potrzebniejszą uniósł odzież. Do sześćdziesięciu
których uratowano, należą: Alfred Wolski, Fryderyk
Dombrowski i G. Kieski — może Polacy, emigranci,
co szukali nowej ojczyzny.

Nikt nie jest w stanie opisać rozpacz, zgrozy tej
fatalnej nocy w śród pieniących fal, zimnego i ostrego
wiatru. Czując ludzkie niedole wyobraża sobie, co się
dziać musiało w tej ciszy, gdy z rąk matki zgiełk
unosil jej dziecię, a zgiełk nie wiedział, gdzie szukać
ratunku. Malarz tylko, podobny do tego co „Astralbys“
niefortunnym rozbitków wydał obraz, może uchwycić
całą okropność podobnej sceny; żaden wieszcz-poeta
nie odda sytuacji tej katastrofy, choćby nawet napiął
struny strachu, rozpacz, nadziei straconej i smutku
strasznej. Można jednak powiedzieć z oburzeniem, że
żąd, tak baczny na zyski kraju, jak angielski, nie o-
patrzył tego niebezpiecznego miejsca, położonego tuż
przy bardzo uczęszczanym porcie żadną latarnią, po-
chodnią, znakiem ostrzeżenia.

Mówiliśmy w liście z d. 24 przeszłego miesiąca
o przygotowaniu do stuletniego jubileuszu niepodle-
głości Zjednoczonych Stanów w Filadelfii; wspomnie-
liśmy, że od roku prawie kongres wybrał komitet
i komisarzy i jedynie tylko na ten cel przeznaczył
pewną sumę. Dai temu parę komitet ogłosił przycho-
dy i składki oraz darowizny, jakie w jego ręce złożono
już na tenże sam przedmiot; według tego pokazuje się,
że komitet do d. 29 marca miał już 2,337,600 dolarów
— do tego Stan Pensylwanii dodał wczoraj 1,000,000
dolarów.

Gdy Zjednoczone Stany tak zamysłają uczcić ro-
cznicę stuletnią swęj niepodległości i wszystko im wró-
ży pomyślność, hiszpańscy republikanie w Ameryce
nowych rokoszów po tysiączny dają przykład. W Gua-
timala Palacios powstał mordując stronnictwo rządu
istniejącego i wzajem tracąc swoich zwolenników pod
razami. — Zniszczenie, pożogi, niepewność żadnego ju-
tra w tych krajach; czemu to przypisać, nie łatwo
wytłumaczyć; choć brak oświecenia, pierwsza złego
przyczyna, ma swój początek w dotychczasowych pobudkach.
Wojna ta domowa nie zdaje się, aby potrwiała dłu-
żej, ale przybrała zawsze charakter ostatnich czasów
wojen: eksterminacya przeciwników.

Zdaje się, że od czasu zmian humanitarnych
w działach, strzelbach i bagnietach, wojny, które po-
czynąły ulegać kodeksom praw narodowych i łagodniej-
szego traktowania tych, co broni przynajmniej nie no-
szą — pewnej rycerskości, nierabowania — wróciły
na dawne tamerlańskie tropy, i teraz chodzi, kto komu
więcej zaszkodzi — kto większymi poniewierkami u-
padłego upokorzy i wyrzuci wiarę przeciwnika. —
Nie jest to corolaire, czyli jak malarze o obrazach
mówią: pendant, do maxymy „siła przed prawem“?
Zamienila młoda cywilizacya łyczek na rzemyczek!

W dzienniku zwanym „Pszczółka“ (Bee) pod dniem
27 marca, drukowanym w Omaha, w Stanie Nebraska
czytamy co następuje: „Hrabia Maurice, pani Allier
i Julian Oudinot, oficerowie z marynarki francuskiej,
przejechali tędy na Wschód (drogą do Chicago) wio-
ząc z sobą żwłoki żony hrabiego, a córki p. Thiersa
prezydenta rzplęty francuskiej; jadą oni prosto do Brest.
Trzy miesiące zaledwo temu jak hr. Maurice się oze-
nił, krótko potem jako oficer marynarki przez Brest
udał się do Panamy, aby się polączyć ze swą eskadrą
w Honolulu na wyspach Sandwich. — W Panamie
dowiedział się, że eskadra udała się do San Francisco.
Nazajutrz po przyjeździe do San Francisco hrabina
umarta. Hrabia telegramem dał znać ojcu, o fatalnem
zdarzeniu, i tegoż dnia otrzymał rozkaz, aby wracał z
zwłokami — jako też tego dnia już był w drodze. —
Zaledwo upłynęło sześć tygodni, kiedy hrabia Maurice
wrócił smutny, stroskany tam, zkad wyjechał pełen
szczęścia i nadziei.“

Przypomni zapewne Dziennik sobie, że na osta-
tniej sesji kongresu za prezydencji Johnsona, Pan
Ashley, ten sam, który wniósł zaskarżenie przeciw u-
partemu prezydentowi, wniósł też prawo przeciw przy-
puszczeniu jakiegokolwiek terytorium do prawa wszel-
kownego stanu, któreby miało u siebie uprawnione wielo-
czeństwo. Wymierzony ten bill był przeciw Mormonom, a
ich nie wymieniał, zasada nieprzypuszczania wielożeńców,
do wszystkich urzędów wtedy też przyjęta została. —

Jeneral Grant, obecny prezydent, niemniej zdaje się nieprzyjznanym dla tej dziwacznej sekty; może dla tego, że w organizacji tych nowowierców widoczny jest cel sformowania stanu w Stanie. Przytem p. Grant należąc do puritanów, nie może się odznaczać tolerancją.

Te przyczyny, wraz z napływem znacznym innowierców do Utah, których odkrycie świeżych min srebra mnóstwo sprowadza, dalej objawienie się odziedziczenia i scysy między samymi Mormonomi, a koniec skargi coraz głośniejsze kobiet na kondycję w jaką koniecznie wielożenstwo je wtłaczać musi a może projekt prawa dotyczący zakazu poligamii Mormonom pod warunkiem rozwodów niezwłocznych i uprawnienia dotąd urodzonych dzieci z licznych żon, stały się pobudką, że starszyzna i gorliwi postanowili po czwarty raz szukać dla siebie nowego Kanaan i myślą ten raz wynieść się nad granicę Meksiku do Arizony, kraju, o którego bogactwach mineralnych bardzo wiele mówią, a którego geograficzne jak strategiczne położenie, jak ludzie właściwi powiadają, ma być bardzo ważnym. Klimat tam ma być bardzo przyjemny i zdrowy, a wysokie góry przyczyniają się że w jednym prawie miejscu różnych stref owoce się rodzą. Sąsiedztwo obcego kraju a szczególnie bliskość niezlicznej większości mieszkających dla proponowanej aneksji Meksyku do Zjednoczonych Stanów, może kryje jakie myśli fanatyków, którzy mają interes własnego bytu na oku i chcą niepodległego bytu. Gdyby nie południowo Pacifik-el Passo żelazna droga, już rozpoczęta, możeby się trzeba było spodziewać objawu nowego rodzaju secesji.

Mamy w tej chwili bardzo dotkliwie czuć się dającą pieniądze mitrę — złota cena podskoczyła w porównaniu z pięćdziesiątmi zwykłe w obiegu, ze 110 do 120, to jest 20 centów na każdym dolarze. Ci co muszą kupować wszystko na targu o dwadzieścia dolarów na 100 są ubożsi, podczas kiedy spekulanci a nawet sprzedawcy produktu znajdują zysk. Do miejscowych kłopotów publiczności trzeba dodać drugą mitrę. Oto kompanie dróg żelaznych zapowiedziały, że jeśli nie otrzymają podniesienia z 13 centów do 40, na każdym wozie za milę przebiegu wagonów pocztowych nie dadzą ich więcej. Zdaje się jednakże że ta trudność da się łatwo usunąć, niż pieniężne straty nagrodzić ludziom za pracę rąk żyjących.

Zakończyła się przecież zima, jest to więcej jedna łaska Boża, przy drożymże produktach i niższej cenie grzybników (nazwa pieniędzy papierowych, jedynych w kursie, a mających odwrotną stronę zielono obitą), węgle i paliwo dochodziło do dziesięciu dolarów ton albo sześć. Jednakże żegnając chłoda, abyśmy o niej pamiętali, bo takimi burzami, wirami, to Jornada, to Hurikanami zwanymi, że w wielu miejscach domy, publiczne budynki, kościoły, meilingowe hale, mosty, płoty, stodoły z dymem poszły, jak mówi Kochanowski, w Jowa 7 osób zabitych a do 30 rannych, podobnie w Jennesse w Stanie Mississippi. W tych częściach 35 osób liczą zabitych.

Arbitrowie rozsądzający w Genewie, nie najgorzej zdaje się, wyjdą w sprawie Alabamy, Zjednoczone Stany — kazały zrobić serwis srebrne, złożone z czar i kandelabrow dla pp. Visconti d'Hajuba, hrabiego Tred, Selopis i pana Stempli, dla każdego wazący po 3,384 uncji srebra czyli 282 funtów. — Pan Wanirs, Adams otrzymał datę dolarów 22,500 złotem — za trzy miesiące, czas dobrze zapłacony.

Do dziwniejszych zwyczajów tutaj, policyjcy trzeba obchodzić tak zwanych pewnych dni naprzykład 14 lutego sainte Valentine day, kiedy wzajem, szczególnie nie żonaci i panny, posyłają sobie wiersze, rymy, pamiątki, czasem kosztowne, częściej odośne, a częściej piquantes, nie rzadko też grubiańskie lub gorsze. — Drugi dzień jest 1 kwietnia, który zowią april fool. Tego roku dziennik waszyngtoński, po zwoił sobie tego figla, ogłosił że o pewnej godzinie, u stóp pomnika Waszyngtona zaczętego, a stojącego nad brzegiem Potomahu, córka Bramina, nadesłanego z Indii wschodnich od dwóch dni — będzie spalona wedle zwyczaju Braminów, że zwłoki nagle zmarłej leżą w hotelu pewnym. — Jakoż trzeba było wiedzieć szereg powozów, pieszych spieszących na miejsce pogrzebu przez ciało spalanie. Żart ten jednak publiczność przyjęła w bardzo dobrym humorze. — Ułożona historia, tu dodać trzeba, była bardzo naturalnie — prawdopodobnie i z wielką znajomością indyjskich zwyczajów, rytuałów i religii.

Równie dobrego humoru byli uczniowie kolegium dentystów w Filadelfii gdy po odbytych egzaminie i rocznym kursie kilku damom wzbrowili uczęszczania na kursa. — Zapewne to będzie przyczyną założenia osobnego kolegium — jak jest już dla medycyny uczących się pań w Pensylwanii. W tym samym czasie uniwersytet niszczyński, jeden z najlepszych opatrzonych w Ameryce, utworzył dwie katedry dla homeopatów. Przy tej okazji nie było zabawy bardzo może, jeśli powiemy, że nie ma kraju gdzieby nie było tyle medycznych kolegiów jak w Ameryce, jednak do brych lekarzy bardzo mało, i większe sławy, czerpały naukę w Europie. Jedną z przyczyn tego błędnego, czy złego, zdaje mi się być brak praktycznego w klinikach wykładu, i mała znajomość anatomii. — Nie trudniejszego, nawet niebezpieczniejszego i kosztowniejszego — jak mieć trupa do sekcji. — Łotra skaza — familia zabiera ciało i często uroczyste grzebie. — Nie raz mówiono, aby skazanych na śmierć ciała oddawać do sal anatomicznych, możeby to nawet miało dobry skutek na straszliwie rozpowszechniające się mordy i zabójstwo — ale skrupuły purytanów, nie mogą przemódz tego, do czego się przyzwyczajono od dawna.

NIEMCY.

* **Berlin**, 29 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby państw przystąpiono do obrad nad dyscyplinarną władzą kościelną i utworzeniem trybunału dla spraw duchownych w Berlinie. Profesor Schulze wita myśl utworzenia najwyższego trybunału dla spraw duchownych jako wielki postęp na polu prawodawstwa. Jeżeli z jednej strony postawiono żądanie, powiada profesor Schulze, aby w skład tego trybunału wchodził tylko duchowni, to nie może to mieć miejsca, bo najwyższy trybunał nie ma być urzędem kościelnym ani najwyższą radą kościelną, ale deputacją sądową regulującą granice pomiędzy państwem, a kościołem. Nawet warunk, aby w skład tego trybunału wchodził tylko sędziowie pewnego wyznania nie jest potrzebnym, bo dopóki Hohenzollerny zasiadają na tronie pruskim śmieszna byłaby obawa, że żydy, poganie lub Mormoni zasiadają będą w tym trybunale. — Hr. Krasow uważa prawo to za zgubne dla kościoła, a co

zgubnem jest dla kościoła, jest przez to samo zgubnem dla państwa. Nie chcę tu udowadniać zdania mego smutnymi prorocztwami, ale jeżeli ks. Bismarck oświadczył nie dawno, że moje prorocztwo co do prawa o nadzorze szkolnym nie ziściło się, to nie może być to jest zaraz w jednym roku, dopiero jeżeli po dziesięciu latach pokaże się, że byłem fałszywym prorokiem, wtedy podziękuję za to Bogu na kłęczkach. — P. Gossler widzi w przedłożonym prawie tak jak prof. Schulze, wielce pocieszający postęp, a hr. Lippe zaczyna w gwałtowny sposób całe prawo, które zdaniem jego podkopuje egzystencję katolickiego kościoła odbierając papieżowi dyscyplinarną władzę nad biskupami. Państwo nie może wydawać praw obowiązujących kościół bez współudziału i zezwolenia kościoła. Królowi memu — mówi dalej hr. Lippe — jestem tak samo wiernym, jak ministrowi, nie rzekłem ani słowa przy pairsschubie, ale przy całej mej lojalności muszę opierać się jak energicznie przedłożonemu prawu a jeżeli Izba państw nie ma szczerze i otwarcie wypowiedzieć swego przekonania, to nie ma żadnego celu. — Kleist Retzow żąda pozytywnych gwarancji dla składu trybunału. Zdaniem mówcy obiedwie władze, kościół i państwo powinny mieć równy udział w składzie najwyższego trybunału dla spraw duchownych. — Hr. Brühl oświadcza, że podczas gdy wczoraj przysługiwano i przyjęto prawo o wykształceniu i obsadzeniu w urzędach duchownych, krępie rozwój katolickiego kościoła, to rząd w przedłożonym projekcie zabiera się już do amputacji ciała kościoła, które przecież zdaje się być tak silnem, że nóż państwa będzie pewno za tępy, kościół wyjdzie z tych prześladowań zwycięsko i odrodzony. Pan minister oświecenia mówi o katolickim kościele w sposób, który każe się domyślać, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o jego istocie. Wypowiadam tu — oświadcza hr. Brühl — otwarte, parlamentarne wotum niezauważania dla p. ministra Falka i żądam, aby przynajmniej wprowadzenie w życie praw kościelno-politycznych powierzono było innej osobie. — Prezes ministrów hr. Roon, ubolewa nad namietnością poprzedniego mówcy. Wotum niezauważania przeciw ministrowi oświecenia a implicite przeciw całemu ministerstwu, bo takowe rozporządzenie każdego poszczególnego ministra uważać musi za życzenie całego ministerstwa przechodzi po za obręb obecnej dyskusji. Mówca przesadza jeżeli twierdzi, że przedłożone projekta zagrażają kościołowi katolickiemu, przez prawa te nie widzi się bynajmniej państwo w dziedzinę praw kościoła katolickiego, ale broni się tylko przeciw uroczyszczeniu rzymskiego kościoła. — Następnie przemawiał jeszcze Manteuffel Crossen przeciw prawu, poczem ukończyła się jenerała dyskusja i Izba przystąpiła natychmiast do specjalnych obrad nad paragrafem i projektu.

Tym sposobem pazagraf po paragrafie, prawo po prawie z czterech praw kościelno-politycznych przyjmując Izba państw i niebawem przyjmie je wszystkie pomimo energicznej opozycji ich przeciwników. Przyjęcie i przeprowadzenie następnie w życie projektów kościelno-politycznych nastąpi już w najkrótszym czasie, czego domyśleć się można i z tej okoliczności, że Izba deputowanych powołano do Berlina na przyszły poniedziałek, tak że 5 maja zbierze się Izba deputowanych po raz pierwszy po świętach. — Jeżeli prawdą jest, co dzisiejsza National Ztg. donosi, że Izba deputowanych przedłożonemu będzie wypracowany już zupełnie projekt do prawa nakazujący wyłączenie używanie języka niemieckiego w korespondencji z władzami, a prawo to ma być wedle tego samego dziennika skierowanem przeciw Polakom i mieszkającym Szleswigu i Holsztynu, to obrady Izby deputowanych odbyły się jeszcze w tej kadencji nie mało, a posłowie nasi będą mieli trudne ale zarazem zaszczytne zadanie bronięcia ponownie praw zagwarantowanych nam przez dawniejszych monarchów pruskich na mocy najwyższych rozporządzeń. Być może, że wiadomość powyższa jest umyślnym wymysłem prasy berlińskiej wrzeczono liberalnej, skierowanym ku temu, aby pociągnąć rząd do skrócenia przysługujących nam jeszcze praw i usunąć nam z pod nóg i tę podstawę, na której się jeszcze opierać możemy i powinniśmy, lubo w obec prądu, jaki obecnie zapanował w obec nas w najwyższych rządowych sferach, zadokumentowanego słowami ministra hr. Eulenburga: „Musicie być Niemcami“, i projekt ten nie jest bynajmniej nieprawdopodobnym.

ROSYA.

* Cesarz Wilhelm z całym swym orszakiem przybył w niedzielę zeszłą do Petersburga. W Wierzbolowie powitany został przez namiestnika Kr. Polskiego hr. Bęga; w Kownie zaś przez jenerała gubernatora Litwy Potapowa; w Gatchynie zaś przez cara, następcę tronu i wielkich książąt Konstantego i Michała braci carskich. Oprócz tego witały go wojska i muzyka hymnem „Heil Dir im Siegeskranz“; w zimowym zaś dworcu wszystkie księżne niemieckiego pochodzenia. — Zgoda oficjalne przyjęcie jak najuroczystsze.

Co do dziennikarstwa rosyjskiego, stara się takowe zgodzić w rozumowanych artykułach tłumaczyć wizytę tę jako dowód wzajemnych, przyjaznych stosunków pomiędzy dwoma monarchami, połączeniemi bliskiem pokrewieństwem, a nadto jako dowód przyjaznych stosunków pomiędzy dwoma narodami, stosunków istniejących już przeszło pół wieku. Przyjazd ten wreszcie ma być ręką tej samej nienaruszonej przyjaźni i dobrych stosunków na przyszłość. Dalej tłumaczą, że przyjaźni ta w niczem nawet nie może być naruszoną, gdyż ani Rosya ani Prusy nie mają powodów do wzajemnych zatargów. Interesem obu dwóch państw jest żyć pomiędzy sobą w pokoju, zatarg sprowadziłby tylko niewypowiedziane nieszczęścia. Przyjaźni więc serdeczna a pośród jej objawów i pocałunków zbrojenie się nie ustaje — zapewne jako najlepsza ręką tej przyjaźni. Co do nas, wypowiedzieliśmy już naszą opinią co do owej wizyty cesarza Wilhelma.

FRANCYA.

* **Paryż**, 27 kwietnia. Zwycięstwo Barodeta w Paryżu uważają dzienniki francuskie za wielką klęskę republikanów. Thiersa. Według nich ex-dyktator Gambetta jest panem Paryża i w razie jakichkolwiek wypadków słowo jego rozstrzygać będzie musiało. Podczas gdy paryżskie dzienniki wyrażają nieklamaną obawę, że stronnicy ministra Rémusatą przystępowali do urn wyborczych, organ p. Gambetty République Française siebie zupełnie pewnym i powiada: „Republikański Paryż spełni dzisiaj swą powinność. Nie jest to nadzieja, którą wypowiadamy, ale pewność. Nie było jeszcze tak namiętnej walki wyborczej, rozpoczętej z taką energią, a przeprowa-

dzonej z takim spokojem i godnością. W obecnych stosunkach namiętność wyborów skierowaną jest nie przeciw postawionym kandydatom, jak raczej, i to jedynie przeciw politycznym ideom i systemom rządowym, jakich się rząd dotąd trzymał. Walki takie lubi Paryż. Stolica Francji tak potężna a łagodna zarazem kocha się w ogólnych walkach o postęp przeciw reakcji... Kwestya cała jest doskonale postawioną. Chodzi o to, aby Paryż głosowaniem swem pochwalił dwuznaczną politykę wersalskiego Zgromadzenia i rządu, który nie umiał rozróżnić pomiędzy pozorową a rzeczywistą większością kraju. Paryż nie przystąpi do urn wyborczych celem pochwalenia polityki, która ma go ustawicznie w podejrzeniu, która opiera się na stanie obłączenia w 43 departamentach, a która wreszcie nie zna łagodności ani porozumienia i nie chce uznać otwarcie ani rzeczywistości, ani powierzyć się demokracji.“ Słowa te wystosowane do stronnictwa republikańskiego przystępującego do urn wyborczych, nabierają teraz po zwycięstwie tego stronnictwa tym większego znaczenia, że kończą się temi wyrazami: „Dwuznaczność stoi na przeszkodzie republikańskiemu ideom, Paryż bronić ich będzie z tą samą jednomyślnością z jaką bronił francuskiego honoru; pamięć na owe dni wielkie nie wygasła w szlachetnym mieście.“

O całym przebiegu dzisiejszych wyborów w Paryżu donoszą najnowsze dzienniki, że niesłychana liczba publiczności zalegała bulwary Madeleine aż do bastylii czekając niecierpliwie na rezultat wyborów. Ścisł w w niektórych miejscach był tak wielkim, że przejeżdżające pojazdy wolnymi tylko mogły się poruszać krokiem. Największy natłok publiczności był przy bulwarze des Italiens i przy operze, gdzie wieczorem zwykli się zbierać spekulanci i giełdowcy. Najpierwszą wiadomość o rezultacie wyborów podał dziennik Etai; Bien public, który się później nieco ukazał, ogłosił, że minister Rémusat otrzymał 2,000 głosów więcej aniżeli p. Barodet. Przedtem przecież rozbiegła się już była po mieście wiadomość, że Barodet otrzymał 124,090, minister Rémusat 91,000 a pułkownik Stoffel 16,000 głosów. O godzinie 10 wieczorem nie było już tajemnicą, że p. Barodet pokonał ministra Rémusatą, a wiadomość ta panicznym strachem ogarnęła giełdowców, tak że pożyczka spadła zaraz następnie na 90,90 i później nieco na 90,60. Najwięcej zadziwiła ta okoliczność, że chociaż wyborcy stawili się w większej jak zwykle liczbie do urn wyborczych, zwycięstwo było po stronie republikańskiej i stronnictwa radykalnego. P. Barodet otrzymał prawie 90,000 głosów więcej aniżeli którykolwiek radykalny kandydat Paryża.

Prezydenta rzeczypospolitej doszła w tych dniach bardzo nie miła wiadomość. P. Thiers przebywając czasu swego w Trouville był gościem w domu niejakiego p. Cordier. Prezydent chcąc wywdzięczyć się za miłe przyjęcie swemu gospodarzowi wydał prawo wynoszące Trouville do stolicy departamentu. Zaraz potem nastąpiły 17 listopada 1872 wybory do jenerała rady kantonu, a p. Cordier postawiony na kandydata przeszedł chociaż tylko małą większością. Przy sprawdzaniu legalności wyboru p. Cordier okazało się przecież, że p. Cordier karany już był sześciomiesięcznym więzieniem za jakieś oszukiwanie. Tym sposobem wybór jego unieważniony został, a osoba jego skompromitowana do tyła, że p. Thiers bodaj będzie mógł przebywać kiedykolwiek w Trouville, gdzie przyjaźni jego taką okryty jest niesławą.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 27 kwietnia. Wiadomość o ucieczce don Alfonsa wraz z całym sztabem jenerałem na terytorium francuskie nadeszła najpierw telegramem wysłanym z Merresy przez tamtejszego dowódcę wojskowego. Stało się to dnia 23 kwietnia. Nazajutrz wystosował jenerał kapitan następujący rozkaz dzienny do armii katalońskiej: „Żołnierze! Don Alfonso Bourbon umknął wczoraj rano do Francji. Sabells cofa się w popiochu, a banda zostająca pod jego dowództwem rozbita. Zwrot ten szczęśliwy zawiązujemy zachowaniem się naszej armii, kroczącej zawsze drogą honoru i karności i bezustannemu ściganiu band karlistowskich. Bądźcie i nadal tak jak dotąd walecznymi a naczelnik was poprowadzi was do zwycięstwa — wspólnymi siłami przyczynimy się do ustalenia republiki.“

O bliższych szczegółach towarzyszących wyparciu Alfonsa i rozbiciu Sabellsa donoszą: Jenerał Velarde stanął d. 23 w Rippol i przedsięwziął najenergiczniejsze kroki celem położenia tamy pladze karlistowskiej. Wszystkie dwory i domy, porzucane liczenie w górach, musiały być zaankiety a mieszkańcy zniewoleni cofnąć się do miasta. Sabells podzielił swój oddział na dwie części, aby tem łatwiej wycofać się z zastawionych nań sieci. Nie wiele mu to pomogło, jenerał Velarde bowiem dognał go i pogromił na głowę.

Dekret, którym rząd rozwiązał komisją nieustającą Zgromadzenia narodowego, opiewa dosłownie:

Rząd republiki. Zważywszy, iż komisja nieustająca kartezyjów stała się z powodu swego zachowania i swych zamiarów narzędziem nieporządków; iż usiłowała owe prowizoryum, w jakim żyjemy, przeciągnąć do nieokreślonego czasu, bez względu na to, że interes republiki i ojczyzny wymagał właśnie, aby zjednoczyć swe siły w kierunku przeciwnym; iż dążąc do utrzymania się jak najdłużej przy władzy zlekkała wbrew uchwale Zgromadzenia narodowego wybór deputowanych do konstytuancy; iż przedsięwzięła zwołać Zgromadzenie w tym właśnie momencie, w którym krok ten nie dał się żadnymi nadzwyczajnymi usprawiedliwić okolicznościami, gdy karność w wojsku znacznie się polepszyła, porządek publiczny uważany za ustalony i bandy don Karlosa znacznymi porażkami klęskami; iż takowa przyczyniła się do powodów niedających się niczem usprawiedliwić do wywołania sporu wczorajszego, nie mówiąc już o tym, że niektórzy członkowie komisji bezpośredni w takowym względy udział, iż takowa zamierzała nawet mianować jenerałem komendanta gwardyi narodowej, co uważanem być może za usurpację władzy wykonawczej, a w końcu, iż komisja rzeczona była ciągle przeszkodą w działalności rządu republiki, przeciw której bezustannie spiskowała. Zważywszy to wszystko, rząd postanawia: 1) Komisja nieustająca Zgromadzenia narodowego zostaje rozwiązana. 2) Rząd usprawiedliwi się z niniejszego dekretu przed kartezami. Madryt, 24 kwietnia 1873. Tymczasowy prezydent władzy wykonawczej: Fr. Pi y Margall.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. Werner z Borku Tł. 4.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Genewa, 29 kwietnia. Jak Genfer Journal donosi, uwieźla tutejsza policja z rozkazu rady zwyczajowej szambelana księcia Madrytu, którego podejrzuwano, że werbuje dla Karlistów, a zarazem zabierała działo, które miało być wysłane koleją; śledztwo sądowne już rozpoczęte.

Paryż, 29 kwietnia. Przy wyborach w departamencie de la Nièvre wynosi liczba głosów republikańskiego kandydata p. Turigny 33,071; przeciwnik jego otrzymał 31,954 głosów. Z okolic Perigueux i Macon i z innych okolic, gdzie uprawa wini się zajmują, donoszą, że takowe znacznie przez mróz ucierpiały.

Fulda, 29 kwietnia. Konferencje biskupie rozpoczęły się dziś pod przewodnictwem arcybiskupa kołńskiego ks. Melchers. Przed rozpoczęciem zebrali się biskupi u grobu św. Bonifacego.

Nowy Jork, 27 kwietnia. Indianie uderzywszy na wojska amerykańskie pobili je pod Garry. — W Manitoba obawiają się również rozruchów ze strony Indian, którzy w sile 2000 ludzi zagrażają osadzie.

Waszyngton, 29 kwietnia. Właścicielom pruskich okrętów, które podczas wojny domowej jako podejrzanego o przewożenie kontrabandy zatrzymane zostały w amerykańskich portach, wyznaczył w skutek reklamacyj stosownie do postanowień prusko-amerykańskiego traktatu z r. 1779 sąd kompetentny w ogóle 13,000 dolarów wynagrodzenia.

Wystawa Wiedeńska.

Jutro t. j. 1 maja nastąpi uroczyste otwarcie wystawy wiedeńskiej według programu ułożonego przez dyrekcję jenerała a to w obecności cesarza, cesarzowej, całego domu cesarskiego, książąt krwi, zaproszonych gości, wystawców a w końcu tych, którzy za cenę 25 guldenów zechcą przypatrzeć się z bliska dworowi całemu i różnym znakomitościom obu półkul. Według programu, jaki mamy przed sobą, biorący udział w ceremonii otwarcia, zgromadzą się najpóźniej do godziny 11 w pałacu wystawy, poczem nastąpi przyjazd arcyksiążąt i arcyksiężniczek, zaproszonych książąt krwi, którzy oczekiwani będą przybycia pary cesarskiej w pawilonie dworskim. Cesarstwo przybędzie z uderzeniem godziny 12 i przyjeździe zostaną u wrot pawilonu dworskiego przez dyrektora wystawy i ministrów ceremonii. Równocześnie uda się minister handlu do pawilonu i zaprosi monarchę do pałacu wystawy, gdzie zajmie miejsce na zbudowanej w tym celu po stronie południowej trybunie. W tej chwili zaistnieją ustawione w parku kapele wojskowe hymn narodowy i pierwsze odezwą się salwy działowe. Po chwili zamilknie muzyki, przywiechną działa a protektor wystawy, arcyksiążę Karol Ludwik doreczy cesarzowi po krótkiej przemowie dokument skreślający rozwój historyczny przedsiębiorstwa wystawowego i katalog jenerała wystawy. Cesarz odpowie kilkoma słowy na powyższe przemówienie i ogłosi wystawę za otwartą. W tej chwili odezwą się fanfary i zagrzmia strzały armatnie, poczem prezes gabinetu złoży cesarzowi podziękę za uroczyste otwarcie wystawy międzynarodowej. Podobne podziękowanie złoży imieniem miasta Wiednia burmistrz dr. Felder. Gdy to się stanie, odpiewają zjednoczone stowarzyszenia śpiewaków pod kierownictwem kapelmistrza opery nadwornej, Ottona Dessowa hymn uroczysty Händla a po śpiewie uda się cesarstwo poprowadzone przez ministra handlu, jenerała dyrektora wystawy i w towarzystwie protektora wystawy, prezydenta i wiceprezydenta komisji wystawowych, arcyksiążąt, ministrów i burmistrza wśród odgłosu hymnu narodowego do rotundy, gdzie przedstawieni im zostaną przewodniczący pojedynczych komisji wystawowych. Z powrotem cesarstwa z rotundy zamkniętą zostanie ceremonia wystawowa.

Na uroczystość otwarcia wystawy bardzo wiele przybyło osób. W interesie wybierających się do Wiednia należy nam nadmienić, że o ile nam ztamtąd donoszą wystawa powszechna nie będzie uporządkowana przed sześcioma tygodniami, gdyż do tego czasu jeszcze nawet nie ma szaf na rzeczy zrobionych, a niektóre pakunki stoją nienaruszone. Pierwszego maja odbędzie się jedynie ceremonia otwarcia, przed pierwszym jednakże czerwca nie ma po co spieszyć się do Wiednia.

Kwestya żywności dla przybywających do Wiednia jest potrzeba przewodników tak żywych jak i drzewnych, tudzież wynalezienie mieszkania. Co do przewodników to zawiązało się w wiedeńskiej szkole politechnicznej stowarzyszenie młodzieży polskiej pod nazwą „Lechia“, którego członkowie zwyczajem niemieckich burszów noszą na piersiach przepaski o barwach swego stowarzyszenia; bo jak tu, niebieskie-czerwone-srebrne, które mylnie bierze „Lechia“ za barwy narodowe polskie, gdyż te są biało-amarantowe (i nie ma w nich ani niebieskiego koloru ani srebra); nadto członkowie „Lechii“ noszą czapki granatowe z obwódką czerwoną i srebrną. Kółko to postanowiło utrzymać między technikami polskimi w Wiedniu koleżeństwo i przychodzić im w potrzebie z pomocą, nie wykluczając nawet materialnej; oprócz tego postanowiło z całego gotowości być na usługi rodaków przybywających na wystawę do Wiednia i ułatwiać im pobyt tamże, nieświadomych bronić od wyzyskiwania. Po rozpoczęciu barwach poznać ich można, a w danym razie zgłosić się listownie do gmachu politechnicznego do p. Władysława Kisielewskiego.

Pragnącym zapoznać się tak z Wiedniem jak i z planem placu wystawy polecamy wydany przez G. z r. 1872 „Situationsplan der Weltausstellung“, który doskonale wyjawia się z swego zadania, niemniej szerny i szczegółowy „Ilustrowany przewodnik po Wiedniu i jego okolicach, wydany nakładem księgarni Wolekiego w Krakowie, przy którym znajduje się także „Przewodnik po wystawie powszechnej“.

O ile nam donoszą, z pomieszkaniemi nie będzie tak trudna sprawa jak to się zdawało. Obok wielu domów urządzonych wyłącznie dla gości przybywających na wystawę a zostających pod dozorem policyi, między którymi na pierwsze zasługuje miejscowa gospoda urządzona przez naczelną dyrekcję wystawy (o której w swoim czasie bliżej podaliśmy szczegóły) polećć nam przychodzi gospodę, urządzoną przez prywatne przedsiębiorstwo w pobliżu wystawy przy ulicy Schwimmschulalee naprzeciw wozowni kolei konnej. Gospoda ta składa się z 15 obszernych izb obejmujących 500 łóżek i zaopatrzoną jest we wszystkie potrzebne rekwiizyty a nocleg tutej kosztuje 50 centów (dwa złote pol.). Bilety najmu z góry płatne mogą

Za pośrednictwem **Administracji Dziennika Poznańskiego** nabyć można:
Zbiór zakazanych wierszy i prozy w języku rosyjskim. Lpż. 1870. 3 sgr.
ZEBROWSKI Osk. Essai sur les principes fondamentaux de la Cosmologie. Avec gravures. 20 sgr.
ZEND-Avesta. przekł. J. Pietraszewskiego. 3 tomy, z tekstem oryginalnym. 3 tal.
ZIELIŃSKI Gustaw. Kirgiz i Brodzin-skiego Wiesław, sielanka. 1871. Lwów. 6 sgr.
ZIELIŃSKI Józef. Cours de Littérature française. 5 sgr.
ZIEMIĘCKA Eleonora. Studya. 25 sgr.

Dr. Batkowski
16 Wilhelm plac 16
przyjmuje chorych rano od godz. 7—8
" " po poł. od godz. 3—5.
[2398]
Sekretarz posiadający wiadomości w interesach rzeczniczkich za przystołą pensją znajduje u mnie natychmiast miejsce.
Tschuschke
Radca sprawiedliwości.
(2465)

Od 1 maja rb. przenosimy biuro nasze na
Schweidnitzerstadtgraben Nr. 17.
Wrocław, dnia 26 kwietnia 1873. (2442)

Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia Wrocławska.

Wody mineralne.
Swieży nalew wód mineralnych odebrał i poleca
R. BARCIKOWSKI
(2269) w Bazarze.

Na życzenie p. **Maurycyego Sachs'a z Wrocławia, Rynek 32,** prostujemy ustęp jeden w zamieszczonym w Nr. 97 pisma naszego ogłoszeniu:

„Na sezon wiosenny i latowy”
w sposób następujący:
W skutek korzystnego zakupu materii jedwabnych dostawiane być mogą najlepsze **lyońskie** wyroby po bardzo tanich cenach.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w **Berlinie Leipzigerstr. Nr. 50** (2460)
Dom komisowy
pod firmą
SIEG & JOSEFOWITZ,
którego celem będzie pośredniczyć w załatwianiu interesów tak bankierskich jak zbożowych na giełdzie i placu targowym.
Zapewniając punktualne i rzetelne wykonywanie łaskawie nam powierzonych zleceń, pozostajemy
Sieg & Josefowitz.

Do uwzględnienia!
Rozmaite krajowe i zagraniczne
PIWA
odstale i wyborne, poleca najpierwszy i najstarszy skład polski
Józefa Przybylskiego
Szeroka ulica Nr. 13,
dawnej
Stary Rynek Nr. 4.
(2190)

Do łaskawego uwzględnienia.
Wyskok iglicowy
Prawdziwą sól morską
Ługi Kreutznach, Roemer
Kolobrzegskie żoly itd.
poleca po najtańszych cenach hurtowych (2435)
R. Barcikowski
w Bazarze.

Dla zadośćuczynienia wielostronnym życzeniom zamierzamy w tym roku sprowadzić z miejsc (2462)

oryginalną
pszenicę Sandomirską.
Aby sobie jednakże zapewnić sobie dobry, chcemy pszenicę zakupić przez osobę zaufaną i kompetentną; nie kupując zaś na własny rachunek, przy zakupieniu tylko stałe zamówienia uwzględnić możemy.
Upraszamy wszystkich Panów, którzy z tej sposobności korzystają zechcą, ażeby zgłoszenia swe z podaniem ilości żądanej pszenicy do dnia 15 czerwca r. b. nam nadesłali.

BANK KREDYTOWY
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka
w Toruniu.

Oryginalne amerykańskie
żniwiarki do zboża i traw Buckey'a
o dwóch kołach, odznaczające się lekkim biegiem, wyborną prostą konstrukcją, polecam na najbliższe żniwa i proszę o wczesne zamówienia.
(2314)

Herm. Löhner. Bydgoszcz.
Verläng. Gammstrasse.

OBWIESZCZENIE.
Wielką przesyłkę **pasowych mesyńskich pomarańczy** jako też **cytryn** otrzymał i poleca takowe po bardzo tanich cenach (2471)
E. Schmidt
Wrocławska ulica 13.

Wielka aukcja mebli.
Z powodu przeprowadzenia się sprzedawca będzie w **piątek dnia 2 maja** r. b. rano od godziny 9 publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce w lokalu aukcyjnym przy **Sapieżyńskim placu Nr. 6** wielką partycję mebli mahoniowych, brzo-zowych i innych jako też towary łokciowe, wina i bryczkę.
Katz, aukcyonator.

3000 talarów
do wypożyczenia na hipotekę.
Zgłosić się można pod literą **A. D.** post. rest. **Poznań.** (2472)

Pruskie losy loteryj. kupuje do 1 klasy 148 prusk. loteryj każdą ilość z wysokim awansem i prosi o oferty pod zapewnieniem najściślejszej dyskrecji (1545)
C. Hahn w Berlinie, Kommandantenstr. 30.

By uprzatnąć skład mój owoców marynowanych i konserw, sprzedaje takowe po cenie zakupnej. (2471)
E. Schmidt, Wrocł. ul. 13.

Tania maszyna i wszystkie porządki do robienia butów do sprzedania. **Poznań Krótka ul. Nr. 30** I. piętro. Stary Rynek. (2469)

Fleurmousseuse de Cognac
DU HIGH-LIFE
Jedyna Agencja.
Dostawca zabretowany Dworów zagranicznych. Delikatność i aromat szampańskiego wina! Wyższego gatunku lub starego Cognaku. Musuje i pieni się jak najlepsze szampańskie wina. Ulepsza się w zamroźeniu, nadaje się do wyborczych sorbetów, podaje się w kieliszkach i półkieliszkach do szampańskiego wina. (1834)
Cena w Paryżu: butelka 20 franków, pół butelki 11 franków, ćwierć butelki 6 franków w Paryżu, rue Lafayette 6 przy nowej Operze, w Poznaniu jeden skład u pana **T. Lubińskiego.**

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier
W PARYŻU.
50 lekarzy szpitali paryskich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczają skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi. (1817)
W Paryżu przy ulicy Richelieu 6.
W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza** i u **R. Barcikowskiego** w Bazarze we Wrocławiu w aptece p. **Mikolasch;** w Krakowie w aptece **P. Trauczyńskiego;** w Kijowie w składzie **materyałów aptecznych braci Marciniaków.**

VICHY
FRANCJA, DEPARTEMENT DE L'ALLIER.
Własność **rodzowa francuska.**
Administrowana przez **rodzową francuską** w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.
PORA KAPIELOWA
w Zakładzie Vichy, jednym z najwspanialszych uzdrowisk w Europie, kąpiele i natryskiwanie wszelkie dla wyleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwirow, cukrzycy (diabetes), dna, kamienia etc. — Codziennie od 15 maja do 15 września teatr i koncerty w kasynie, muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, Salon do gier, do konwersacji, do gry w bilard. — Kolejne żelazne prowadzą do Vichy.
Dostać można w Poznaniu w składzie **materyałów aptecznych** p. **BARCIKOWSKIEGO** i w aptece **Dra MANKIEWICZA.**

ESENCYA
z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przytomu (syfilis), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Między innymi w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. — Ślady główne dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza** i u **R. Barcikowskiego.** (1808)

Potwierdzone przez królewsko-bawarskie ministerstwo spraw wewnętrznych.
Stawne w całym świecie
Eau de Lys de LOHSE
= mleko liliowe, środek do upiększenia =
przez wszystkich sławnych uznane doktorów, przez tysiące dam i panów jako **jedynie skuteczny środek do upiększenia, przewyższa wszystkie zgoła środki do upiększenia skóry,** gładząc powstałe na twarzy zmarszczki, oddalając pod gwarancją **piegi, rozpalenie się twarzy, kolor koprowy,** żółte plamy itd., robi skórę miękką, białą i gładką i nadaje jej wejrzenie młodociane, świeże.
W butelkach oryginalnych po 1 tal.: butelki na próbę po 15 sgr. W 1/2 tuzinach taniej.
Mydło mleczno-liliowe zdrowia
najdelikatniejsze ze wszystkich mydeł dla udelikatnienia i ubielenia skóry, które i z powodu swej czystości i delikatności **wszystkie przewyższa mydła,** sztuka po 7 1/2 sgr., gatunek najdelikatniejszy sztuka po 22 1/2 sgr. i 17 1/2 sgr.
Wynalazca wyrobów liliowo-mlecznych
Lohse, dostawca nadwor.
Berlin, 46 Jägerstr. (2456)
Skład w POZNANIU w Maison Desfossé.

Zdrowisko Reinerz
Klimatycznie-górskie miejsce kuracji, zakład leczenia za pomocą wód mineraln., serwatki i kąpiele w hrabstwie kłodzkiem, Śląsk pruski.
Otwarcie zdrojowiska dnia 4 maja.
Skuteczne przeciw katarom wszystkich błon śluzowych, cierpieniom krtań, chronicznym tuberkułom, emfizemom płuc, bronchitazom, chorobom krwi: braku krwi, blednicy itd. jako też hysterycznymi i chorobom niewieściom, jakie zstępują: słabościom po ciężkich i febrycznych chorobach i poślach, nerwowości i ogólnej słabości, neuralgii, skrofom, reumatyzm, podagrze eksudacyjnej, konstytucyjnej syfilisy.
Zalecane dla rekonwalescentów i osób słabych jako też jako przyjemne, z powodu swych czarujących okolic górskich znane miejsce pobytu na lato. (2278)

EAU des CORDILIÈRES
WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDIAN jak również
PROSZEK KORDYLIERSKI
leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia. (1805)
PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI
leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy nawet zastarzałe, bólesci krzyżów, ściatyk, odziebienia, oparzenia, strupy, liszaje, zanokcice, karbunkul itd. Bliższe szczegóły w załączonych prospektach w polskim języku.
W Paryżu u p. **J. P. Tajan,** 61 rue d'Hauteville, w Poznaniu w składzie **materyałów aptecznych p. R. Barcikowskiego** i w aptece **Dra Mankiewicza.**

PERFUMERYA RIGAUD & C^{ie}.
Przy ul. Vivienne w Paryżu.
NOWOŚCI KAŻDEJ PORY ROKU.
Wytwory z Ylang-ylang, wytworniejsza i lepsza od wody kolońskiej i wszelkich odcioł toaletowych.
EXTRAIT de l'Unona **Proszepek do zębów,** bardzo odoratissima, przygotowany zalecany przez lekarzy w Paryżu, przy- specyjalnie w naszej fabryce w Manili, wraca zębom białosć kości słoniowej.
Extrait d'Ylang-ylang **Dentorine,** Elixir do zębów na podstawie rośliny zwanej Kopalnikiem (arnica), wzmacnia dziąsła, rozlewa przyjemną woń w ustach, zabezpiecza zęby od próchnienia. (1819)
Bouquet de Manille, **Pomadę Miranda** zachowuje piękność i trwałość włosów.
Mydło Ylang-ylang, **Mydło Miranda** przyje-
Pomada Ylang-ylang, **Mydło Miranda** przyje-
Poudre de Riz, **Mydło Miranda** przyje-
Fixatory Ylang-ylang, **Mydło Miranda** przyje-
Tolutine, nowa woda toaletowa, miętowa i silnym zapachu.
Dostać można w Poznaniu w **Mag. p. R. Barcikowskiego Bazar.**

Słabości piersiowe.
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katar, kaszel i chrypki długoletnie, kłus, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites). Ale szczególnie pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (ptisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastyłki piersiowe** z soku gwiastej salaty i laurowych liści P. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.
Dostać można w Poznaniu w składzie **materyałów aptecznych** p. **Barcikowskiego** i w aptece **Dra Mankiewicza.** (1828)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryzu). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skutecznym w skroficznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu uporczywych liszajach, wyrzutach syfilisycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.
Dostać można w Warszawie w składach **materyałów aptecznych** pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, w Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka, we Wrocławiu w aptece p. **P. Mikolascha.** W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu u **R. Barcikowskiego** w Bazarze i w aptece **Dra Mankiewicza.** W Botoszanach w aptece p. Schmetz.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Girandean de St. Gervais. [1826]

SZPRYCOWANIE BROU
HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA RBOU,** Boulevard Magenta 158. — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (1829)
PAPIER FAYARD i BLAYN.
(1814) CHARTA CHEMKA DU CODEX.
Leczy reumatyzmy, katar, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenia, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, półówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowo w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza** i u **R. Barcikowskiego** w Bazarze.

PASTYLLE PIERSIOWE
J. JEZIOŁKOWSKIEGO, apt. I klasy.
Wrocław.
16b. Scheiminger-Str. 16b.
leczą wszelkie cierpienia piersiowe grun-
townie i w krótkim czasie, osobiście suchot-
nikom polecają się jako najskuteczniejszy śro-
dek. Cena kartonu 6 złp. (2075)

Laki.
do Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu nale-
żące, włącznie z pastwi-
skami będą wydzierża-
wione najwięcej dającemu od
15 maja roku bieżącego na trzy
po sobie następujące lata.
Warunki dzierżawy mogą być
przejrzane u księdza Kanonika Si-
bilskiego zamieszkałego w kuryi
Nr. 6 przy Tumie. (2441)
Wnioski do kapituły o dzierżawę
wraz z podaniem sumy dzierża-
wnej corocznie składać się mającej
przesłać być powinny na ręce
wspomnianego księdza Kanonika naj-
później do 15 maja roku bieżącego.
Podpisana Kapituła zastrzega so-
bie prawo wyboru dzierżawcy
Kapituła Metropolitalna
w Poznaniu.

Wies Kobelnik, 20 minut od
ściańskiego oddalona, 297 morgów obejm-
jąca, pomiędzy niemi 41 m. łąk, jest z po-
wodu śmierci za sądową takse, 18,420 tal.,
przy wliczeniu 6000 tal. do sprzedania.
Bliższych szczegółów udzieli właściciel dóbr
Niche w Smiglu. (2463)

Wieś szlachecka
w powiecie Inowrocławskim po-
łożona, 1/8 mili od szosy, 1 milę
od miasta odległa, około 850 morg
magd: wynosząca, z dobrami bu-
dynkami i zupełnym martwym i ży-
wym inwentarzem, z pięknym do-
mem mieszkalnym **jest z wol-
nej ręki do sprzedania.**
Bliższych szczegółów udzieli sędzia

Hahn w Wrześni.
(2461)

Wies rycerska z folwarkiem
w powiecie węgrowskim, nad szosą,
1 milę od Keyni położona, 2300 morg
dobrej ziemi, budynki wszystkie ma-
siw, z kompletnym żywym i martwym
inwentarzem, jest z wolnej ręki zaraz
do sprzedania. Mających chęć kupna
uprasza się zgłosić pod liter. **M. N.**
poste restante **Golańcz.** Pośredni-
ctwo się wyklucza. (2389)

Wielka posiadłość
mniejszych od 200 do ty-
siąca morg powierzono mi do sprze-
dania, oraz **rzadzców go-
spodarczych, ekono-
mów i gorzelanych** szuka
posady od św. Jana r. b. (2359)
E. Kierski, św. Marcin
Nr. 82.
Agronoma zdolnego i prawego
polecieć może **Dr.**
Wisniewski w Miłostawiu.
(2459)

W Siemianicach pod Kem-
pnem potrzebny jest dobry
kucharz
od 1 lipca r. b. Chcący przyjąć ten
obowiązek mogą się zgłosić listownie
fr., załączając swe zaświadczenia i wa-
runki. Adr: **Siemianice** p. Opatów
W. X. Poznańskie. (2458)
Dom Ostrobrudki p. Miejska Gór-
ka poszukuje od św. Jana r. b. zdatnego i
trzeźwego (2464)

kucharza,
kawalera lub z małą rodziną.

Teatr Polski w Poznaniu.
W Teatrze Miejskim.
W 60d 30 kwietnia 1873.
Na dochód panny **Julii Kwiatkowskiej**
Po raz pierwszy:
Marya Stuart.
Tragedya w 5 akt. p. Juliusza Słowackiego.
Osoby:
Marya Stuart J. Kwiatkowska
Henryk Darnley pan Benda.
Botwel, kochanek Maryi pan Grabieński.
Rizzio pan Moski.
Duglas pan Moszyński.
Lindsay pan Puchniewski.
Morton, kanclerz panna Dzierżo.
Paz Maryi Stuart panna Liedke.
Nick, brat pan Zybski.
Astrolog Rzec dzieje się w pałacu Holy-Rood
w Szkocji.